

USA przekazały talibom nazwiska afgańskich kolaborantów

28 sierpnia 2021

Biały Dom twierdzi, że ograniczona wymiana informacji z talibami ratuje życie; krytycy twierdzą, że naraża to afgańskich sojuszników na niebezpieczeństwo. Decyzja o przekazaniu konkretnych nazwisk talibom, którzy zasłynęli z brutalnego mordowania Afgańczyków współpracujących z USA i innymi siłami koalicji podczas konfliktu, wprowadziła w zdumienie i oburzyła wojskowych.[G]



Urzednicy amerykańscy w Kabulu przekazali talibom listę nazwisk amerykańskich obywateli, posiadaczy zielonej karty i afgańskich sojuszników, aby zezwolić na ich wjazd na kontrolowany przez talibów zewnętrzny obszar lotniska w mieście.[G]

Posunięcie, opisane w „Politico” przez trzech przedstawicieli władz USA i Kongresu, miało na celu przyspieszenie ewakuacji dziesiątek tysięcy ludzi z Afganistanu, po tym, jak talibowie przejęli kontrolę nad krajem, a administracja Bidena zaczęła polegać na talibach w kwestii zachowania bezpieczeństwa poza lotniskiem. „Zasadniczo po prostu wszystkie te osoby zostały umieszczone na liście do eliminacji” – skomentował jeden z urzędników Ministerstwa Obrony, który podobnie jak inni wypowiadał się pod warunkiem zachowania anonimowości. „To po prostu przerażające i szokujące”.[G]

Zapytany o te relacje przez portal „Politico” podczas czwartkowej konferencji prasowej prezydent Joe Biden powiedział, że nie jest pewien, czy istnieją takie listy, ale

nie zaprzeczył, iż czasami Stany Zjednoczone przekazują nazwiska talibom. Rzecznik Centralnego Dowództwa Sił USA odmówił komentarza.[G]

Po upadku Kabulu, w pierwszych dniach ewakuacji, wspólny wojskowy i dyplomatyczny zespół koordynacyjny USA na lotnisku dostarczył talibom listę osób, które USA zamierzały ewakuować. Nazwiska te obejmowały Afgańczyków, którzy służyli u boku USA podczas 20-letniej wojny i ubiegali się o specjalne wizy imigracyjne do Ameryki. Wymieniono również obywateli USA, obywateli o podwójnym obywatelstwie i stałych rezydentów. Od 25 sierpnia tylko posiadacze amerykańskiego paszportu i zielonej karty byli akceptowani jako kwalifikujący się do ewakuacji.[G]

W pisemnych i ustnych komunikatach gen. Frank McKenzie, dowódca Centralnego Dowództwa USA i kontradmirał Peter Vasely, szef sił lądowych USA w Afganistanie, nazywali talibów „naszymi afgańskimi partnerami”. Wiadomość pojawia się zaledwie kilka godzin po tym, jak dwa ataki terrorystyczne Państwa Islamskiego wstrząsnęły obszarem tuż za lotniskiem, zabijając co najmniej czterech amerykańskich marines i raniąc dziesiątki innych.[G]

Amerykański generał Kenneth McKenzie, który dowodzi operacją ucieczki USA-NATO z Kabulu, wyrażał się z wielkim szacunkiem o nowych władzach Afganistanu, które jego zdaniem „sprawnie zareagowały” na zamachy Państwa Islamskiego (PI) tak, by można było kontynuować ucieczkę. Wielu Amerykanów z zaskoczeniem przyjęło informację, że talibowie zwalczają terroryzm PI. Prowadzili tę walkę równolegle ze zwalczaniem terrorku zachodniej okupacji, od kiedy Amerykanie importowali PI z Syrii do Afganistanu.[S]

Wśród ofiar śmiertelnych zamachów największą część stanowią cywilni Afgańczycy, którzy od wielu dni stali w kanale z nieczystościami płynącym wzdłuż granicy kabulskiego lotniska, mając nadzieję na dostanie się do samolotów. Wraz z nimi

zginęli żołnierze amerykańscy, którzy pilnowali, by ich niedawni współpracownicy nie dostali się na płytę lotniska. Talibów zginęło co najmniej dwa razy więcej, niż Amerykanów. Pełny bilans ofiar pozostaje jeszcze niepewny, na miejscu mówi się na razie o ok. 100 ofiarach śmiertelnych i 250 rannych. Nawet liczba eksplozji jest nieustalona: podaje się liczby od czterech do siedmiu. Brakuje informacji, gdyż od kilku dni Amerykanie zawracają i siłą pakują do samolotów wszystkich dziennikarzy, którzy przylecieli do Kabulu, by śledzić ostatnie dni ucieczki USA-NATO.[S]

Nowe władze afgańskie „zdecydowanie potępiły” zamachy, do których przyznało się PI. Rzecznik talibów Zabihullah Mudżahid przypomniał, że są one konsekwencją okupacji kraju, a doszło do nich „w strefie odpowiedzialności amerykańskiej”. Mimo obecności na lotnisku 6 tys. żołnierzy USA, Amerykanom nie udało się zaprowadzić tam porządku. Na odchodne Brytyjczycy i Amerykanie przekazali talibom listy swych lokalnych współpracowników, których nie zdążyli zabrać, koncentrując się na własnych żołnierzach i obywatelach. Wielu wasali amerykańskich, biorących udział w 20-letniej okupacji, zakończyło już ucieczkę, jak Australia, Holandia, Kanada, Niemcy i Hiszpania. Prezydent USA Joe Biden zapewnił talibów, że dotrzyma terminu wycofania wojsk, który przypada za 4 dni.[S]

Talibowie zapewnili z kolei, że wykorzenią „amerykańską plagę”, jak nazywają Państwo Islamskie, kiedy tylko Amerykanie odlecą. Siedzibą PI w Afganistanie jest głównie prowincja Nangarhar przy granicy pakistańskiej. Zdaniem PI, talibowie zdradzili interesy islamu i Afganistanu, zgadzając się na negocjacje z okupantami i pozwalając dziewczynkom się uczyć, a kobietom pracować, i to bez tradycyjnej burki. Amerykanie liczyli długo, że dżihadyści z Al-Kaidy i PI wykonają cel polityczny wojny w Syrii, tj. obalenie tamtejszego rządu. Zwalczali też talibski ruch oporu w Afganistanie, który był głównym wrogiem PI w kraju. Amerykańska „wojna z terroryzmem”

okazała się w istocie wojną o wzmocnienie terroryzmu, co się całkowicie udało. Świadczą o tym wczorajsze ofiary zamachów na kabulskim lotnisku.[S]

Tymczasem rzecznik talibów Zabihullah Mudżahid w udzielił pierwszego wywiadu po przejęciu przez organizację kontroli w Afganistanie. W rozmowie z „New York Times” określił jak będzie wyglądać kraj pod nowymi rządami. Szybko pryskają nadzieje, które żywili co bardziej naiwni obserwatorzy przemian zachodzących w Afganistanie. Zachodni interwencji odchodzą, ale talibowie zapowiadają ultrakonserwatywną rewolucję, która wprowadzi w codzienne życie zestaw absurdałnych restrykcji. Kiedy dziennikarz zapytał o zakaz puszczania muzyki Mudżahid stwierdził, że „może uda się ludzi przekonać, by tego nie robili, a nie zmusić ich do tego”. Talibowie uważają, że puszczanie muzyki, filmów, czy pokazywanie zdjęć w miejscach publicznych nie powinno mieć miejsca, gdyż jest niezgodne z „Koranem”. [S]

Rzecznik zapewnił jednak, że tym razem pod rządami talibów będzie inaczej niż w poprzednim reżimie. W odpowiedzi na doniesienia, że talibowie już szukają zemsty na tych, którzy im się sprzeciwiali, Mudżahid powiedział: „Chcemy budować przyszłość i zapomnieć o tym, co wydarzyło się w przeszłości”. Zasugerował, że w przyszłości kobiety będą mogły wrócić do pracy, o ile będą nosić nakrycie głowy. Dodał, że obawy, że talibowie ponownie zmuszą kobiety do pozostania w środku lub zakrycia twarzy są bezpodstawne.[S]

Powiedział również, że osoby z odpowiednimi dokumentami podróży będą mogły opuścić kraj i że jego reżim nie będzie ścigał byłych tłumaczy i innych, którzy pracowali z amerykańskim wojskiem przez lata. Mudżahid jednak wyraził zaniepokojenie z powodu amerykańskich akcji ewakuacyjnych. Powiedział: „Nie powinni ingerować w nasz kraj i zabierać nam zasobów ludzkich: lekarzy, profesorów i innych ludzi, których tutaj potrzebujemy. W Ameryce mogą zostać zmywaczami lub kucharzami. To nieludzkie”. Powiedział jednak, że wciąż ma

nadzieję, że talibowie mogą budować dobre relacje ze społecznością międzynarodową, mówiąc, że już współpracowali z międzynarodowymi przywódcami w kwestiach takich jak zwalczanie terroryzmu, eliminacja opium i redukcja uchodźców na Zachód.[S]

Warto wspomnieć, że wypowiedzi Mudżahida pojawiły się dzień po tym, jak ogłosił na konferencji prasowej, że kobiety powinny pozostać w środku „dopóki nie wprowadzimy nowej procedury”. Wyjawił z rozbrajającą szczerością: „Martwimy się, że nasze siły, które są nowe i nie zostały jeszcze dobrze wyszkolone, mogą źle traktować kobiety. Nie chcemy, żeby nasze siły, nie daj Boże, krzywdziły lub nękały kobiety”.[S]

Autorstwo: Andrzej Kumor [G], Jerzy Szygiel [S], Piotr Nowak [S]

Źródła: Goniec.net [G], Strajk.eu [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net